

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Kiedy człowiek spotyka się
z Bożą miłością,
wszystko dzieje się dynamicznie,
natychmiast.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Kochać z głową

Mieszkańcy diecezji toruńskiej nie muszą się długo zastanawiać, jaki prezent zrobić na walentynki, szczególnie jeśli lubią podróże. Kierunek Chełmno jest oczywisty.

RENATA CZERWIŃSKA

A wszystko dzięki relikwiom św. Walentego, znajdującym się w tamtejszej farze. Mówi się o głowie św. Walentego, ale w rzeczywistości jest to fragment kości czaszki męczennika z III wieku. Choć dziś kojarzy się głównie z patronem zakochanych, przez wiele wieków wzywano jego wstawiennictwa w przypadku ciężkich chorób, zwłaszcza nerwowych czy epilepsji.

W drodze do fary

Ciężkiej choroby musiała doświadczyć także córka starościny Jadwigi z Czarnków Działynskiej, skoro ta po jej cudownym uzdrowieniu postanowiła ufundować ku czci św. Walentego srebrny relikwiarz. W 1630 r. wykonał go znany toruński złotnik Wilhelm de Lassensa. Początkowo relikwie znajdowały się w Brodnicy w kaplicy św. Walentego, tuż przy Bramie Chełmińskiej. Miejsce to słynęło z licznych uzdrowień, jednak zostało zniszczone podczas oblężenia przez Szwedów. Wówczas Walenty powędrował do Chełmna – początkowo do kościoła szpitalnego Świętego Ducha, a następnie w 1715 r. – do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli popularnej fary. W tym też roku księża misjonarze, zarządzający parafią i seminarium duchownym,



Ks. Dominik Kabaczynski

Wstawiennictwo świętego ożywia miłość małżeńską

wzniesli ołtarz ku czci św. Walentego, umieszczając w nim obraz przedstawiający jego męczeństwo – i właśnie relikwiarz.

Dziś, ponieważ kościół jest przez cały dzień dostępny, każdy zwiedzający to urokliwe miasteczko może pokłonić się zarówno patronce miasta, Matce Bożej Bolesnej, jak i powierzyć swoje sprawy św. Walentemu. Ze względu na obecność relikwii Chełmno zaczęto nazywać Miastem Zakochanych, a Ekstremalna Droga Krzyżowa, wiodąca z Torunia do Chełmna, nosi jego patronat. W tym roku 14 lutego przypada w niedzielę, więc o godz. 10.00 można wybrać się na nabożeństwo przy jego ołtarzu, a o godz. 18.00 – na Mszę św. w intencji narzeczonych i zakochanych.

Święty dla diecezji

A co, jeśli akurat do Chełmna nam nie po drodze? Relikwie świętego znajdują się również w Łązninie, jedynej w naszej diecezji parafii pod jego wezwaniem oraz Nowym Mieście

Lubawskim (w dowód wdzięczności za ocalenie miasta przed epidemią cholery). Znajdowały się również w Chełmży, niestety, przepadły podczas wojny. Tam za to mieści się ołtarz ku czci świętego, podobnie jak w toruńskim kościele św. Jakuba. Figurę św. Walentego można spotkać w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Golubiu oraz w miejscowości Kiełp, należącej do parafii św. Barbary

*Dziś kojarzy się głównie z patronem
zakochanych, przez wiele wieków
wzywano jego wstawiennictwa
w przypadku ciężkich chorób,
zwłaszcza nerwowych czy epilepsji.*

w Starogrodzie. Mieszkańcy wsi uważają, że to właśnie wstawiennictwo świętego ocaliło ich 150 lat temu podczas epidemii cholery i także dziś pomaga małżeństwom i rodzinom. **n**

Niezwykły dialog

Czy moje życie ma sens? Czy można wytłumaczyć cierpienie i śmierć? A może są to etapy życia, które pozwalają mi dostrzec to, czego nie widzę i Tego, którego zgubiłem – Jezusa?

S. RAFAELA OLSZOWA, PASTERKA

Spośród różnych potrzeb człowieka szczególne miejsce zajmują te religijne. Matka Maria Karłowska zauważa, że to miłość jest siłą do osiągnięcia wszelkich celów, jakie człowiek sobie wyznacza na ziemi: „Miłość dopomaga wszelkiemu dobru, miłość się poświęca. Miłość zawsze pracuje i zawsze cierpi. Miłość tłumi błędy i zabija występki. Jeśli masz silną wiarę, góry przeniesiesz; jeśli masz miłość gorącą – ludzi dla Boga zdobędziesz”. Zbawienne jest, aby każdy z ludzi, chory i zdrowy, samotny i pełny sił, uświadomił sobie sens swego życia w ofiarowaniu wszystkich zdarzeń razem z Chrystusem Bogu Ojcu.

Myśleć po Bożemu

Jak w ofierze krzyżowej, tak i we Mszy św., która ją uobecnia, darem składanym Bogu jest Boska i ludzka natura Chrystusa. W myśleniu ludzkim poświęcenie się Jezusa uchodzi za niezrozumiałe. Podobnie bywa w naszym życiu. Nie dostrzegamy sensu w cierpieniu swoim i bliskich, co prowadzi nas do buntu wobec Boga. Zadaniem człowieka wierzącego jest zaakceptowanie cierpienia,



Bł. Maria Karłowska w krzyżu dostrzegła sens życia

ponieważ właśnie przez krzyż Jezus objawił światu swoją miłość aż do śmierci. O tej miłości przekonuje nas nieustannie obecność Chrystusa w Eucharystii. Za wzorem Pana nasze cierpienia prowadzą do zbawienia nas i innych ludzi. Aby dokonać w sobie wysiłku myślenia po Bożemu, niezbędne są wiara i odwaga, do której zachęca nas Jezus: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!” (J 16, 33). Do refleksji i aktywnego działania dla zbawienia w ślad za Mistrzem zachęca nas bł. Maria Pasterka: „Odwagi, pracy, wytrwałości, modlitwy i szczerej intencji na każdy dzień nam potrzeba. Postępować w dobrym, a nie cofać się”.

Eucharystyczna cisza

Gwar XXI wieku nie pozwala nam zatrzymać się i odnaleźć w sobie Boga. Święty

papież Jan XXIII powiedział: „Nigdy człowiek nie jest tak wielki, jak wtedy, gdy klęczy przed Bogiem”. Kiedy odczuwamy potrzebę wyłączenia się, zajęcia się sprawami swej duszy, zastanowienia się nad sobą, wymawiamy się brakiem czasu. Lecz za tą wymówką kryje się lęk przed poznaniem zła, które może trudno byłoby w sobie zwyciężyć. Szukanie Boga w Eucharystii dokonuje się w modlitwie przed Najświętszym Sakramentem. Przypomina nam o tym bł. Maria, która uczy, że „modlitwa łączy człowieka z Bogiem i czyni go zdolnym do wielkich rzeczy”. Kiedy modlimy się, prowadzimy z Panem niezwykły dialog.

Bądź wola Twoja

W czasie zamętu i lęku warto zaplanować dalszy ciąg naszej ziemskiej drogi. Obyśmy tylko usłyszeli, co do nas mówi Pan i pozwolili Mu się prowadzić. Pomódlmy się o to z bł. Marią Karłowską: „Jezu, Dobry Pasterzu, Panie mojego czasu, każdego ofiarowanego mi nowego dnia. Pobłó-

Miłość dopomaga wszelkiemu dobru, miłość się poświęca. Miłość zawsze pracuje i zawsze cierpi. Miłość tłumi błędy i zabija występki.

gosław moje pragnienia, moje zamiary, moje plany. Bez Twego potwierdzenia, bez Twego błogosławieństwa wszystko będzie miało wartość słomy na wietrze... domu na piasku... Więc patrzę ku Tobie, Panie, i wołam: Jezu, ufam Tobie! Dajesz mi czas, daj mi łaskę, by przeżyć go owocnie, na Twoją chwałę, dla dobra bliźnich. Cokolwiek się stanie, bądź wola Twoja, Panie. Choć dla mnie niepojęta – bądź wola Twoja święta!” **n**

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Ewa Melerska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)
tel. 34 369 43 85

Budować wspólnotę

Co może łączyć chrzcielnicę, parafię na Rybakach i Przemyśl? Może to, że warto przemyśleć swoje zaangażowanie we wspólnotę parafialną?

RENATA CZERWIŃSKA

We wspomnienie założyciela zgromadzenia bł. ks. Bronisława Markiewicza księży michalici z toruńskich Rybaków zaprosili parafian na szczególne święto – jubileusz stulecia Zgromadzenia św. Michała Archanioła, pięćdziesięciolecie michalickiego ośrodka w Toruniu, a także chrzest małej parafianki. Stało się to przyczynkiem do refleksji na temat darów i charyzmatów, którymi można służyć wspólnocie.

Twoje zadanie

Mszy św. 30 stycznia przewodniczył i homilię wygłosił bp Wiesław Śmigiel. Nawiązując do nowej chrzcielnicy, która miała być poświęcona, zwrócił uwagę, że jest to brama, która wprowadza do Kościoła. „W chrzcie świętym Bóg niejako przytula dziecko, otacza swoją miłością, oczyszcza, wprowadza do domu, którym jest Kościół i od tego momentu zaczyna się droga człowieka wierzącego. To również przyjęcie do wspólnoty parafialnej”. W tej wspólnocie każdy ma swoje niepowtarzalne dary i charyzmaty oraz zadanie do wykonania. Warto zauważyć, że „kiedy je spełnia, daje świadectwo miłości”, gdy tymczasem obdarowanie zatrzymane tylko dla siebie – przekwita. Dziękując Bogu za całe zastępy wiernych i duchownych, którzy przez 50 lat posługiwali na Rybakach, Ksiądz Biskup zauważył,



Renata Czerwińska

Bp Śmigiel błogosławi wiernych relikwiami bł. ks. Bronisława Markiewicza

że „wykorzystując swe uzdolnienia i możliwości wzniesli świątynię, ale również stworzyli braterską wspólnotę. Jest to konkretny przykład, jak można rozwinąć w sobie łaskę chrztu i wykorzystać charyzmaty otrzymane od Boga”.

Zupa ks. Bronisława

A jak wykorzystywał swoje obdarowanie założyciel zgromadzenia bł. ks. Markiewicz? Biskup Śmigiel wyjaśnia: – W trudnych czasach niewoli, zaborów, prześladowań, problemów moralnych potrafił odważyć

słowa przemieniały i nawracały. Niezwykłą opowieść z życia ks. Bronisława przytacza ks. Rafał Kamiński, wikariusz generalny zgromadzenia: Gdy w 1872 r. w Przemyślu wybuchła epidemia cholery, błogosławiony rzucił się w wir pomocy chorym i ubogim. Nie poprzestawał na podtrzymywaniu ducha – w niejednym domu brał się chociażby za prozaiczne rozpalanie w piecu. Co więcej, „w porozumieniu z biskupem zorganizował komitet ratunkowy, który dożywiał ludzi. Gotował dla nich zupy na przemyskich błoniach i sam czuwał nad kuchnią, by tej zupy nikomu nie brakło”.

Ksiądz Markiewicz nie doczekał kanonicznego zatwierdzenia zgromadzenia przez kard. Adama Sapiehę, jednak nie przeszkadza mu to z nieba wspomagać swoich parafian. Ks. Kamiński zachęca, by prosić o wstawiennictwo ks. Bronisława nie tylko w roku jubileuszowym michalitów – który potrwa aż do 29 września – czy też podczas trwania epidemii. Z pewnością błogosławiony przygotował wiele zarówno dla wiernych z Torunia czy Przemyśla, jak i dla każdego z nas. **n**

Do 29 września 2021 r. potrwa rok jubileuszowy Zgromadzenia św. Michała Archanioła

nie wychowywać młode pokolenia, a starsze, nastawione na doczesne uciechy, mobilizować do powściągliwości i pracy. Nieustannie swym życiem powtarzał: „Któż jak Bóg!”. Nie wszyscy to przyjmowali, ale jego systematyczne, cierpliwie wypowiedane

Reformatorka życia zakonnego

Uciekła z domu, aby dzielić się miłością z ludźmi i przyjechała do klasztoru benedyktynek. Była związana z Chełmnem i toruńskimi jezuitami.

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Przywołajmy kilka faktów z życia sługi Bożej ksieni Magdaleny Mortęskiej. 15 lutego przypada 390. rocznica śmierci tej największej reformatorki żeńskiego życia zakonnego w Polsce w okresie nowożytnym. Przypomnijmy, że zmarła ona w 1631 r. w zreformowanym przez siebie klasztorze benedyktynek w Chełmnie. Od kilku lat trwa w naszej diecezji proces beatyfikacyjny ksieni – mamy nadzieję, że w tym roku zakończy się on na poziomie diecezjalnym.

Pochodzenie i powołanie

Przyszła ksieni urodziła się w 1554 r. w miejscowości Pokrzywno. Już jako dziecko postanowiła poświęcić się Bogu, nie uzyskała jednak zgody ojca na wstąpienie do klasztoru. Jego decyzje wynikały między innymi z tego, że ówczesne życie zakonne, szczególnie żeńskie i to na obszarach, gdzie

dominował protestantyzm, przeżywało ogromny kryzys.

W 1578 r. Magdalena uciekła z domu i przyjechała do klasztoru benedyktynek w Chełmnie, gdzie znalazła budynek zdewastowany i ani jednej benedyktyнки. Wspólnotę tworzyły trzy zakonniczki żyjące według różnych reguł oraz kilka kandydatek, które przygotowywały się do życia zakonnego. Potrafiła włączyć w tę różnorodną wspólnotę swój zapał i gorliwość religijną, a w konsekwencji zorganizować życie zakonne od nowa. W 1579 r. została wybrana ksienią, klasztor w Chełmnie rządziła przez ponad pół wieku.

Ksieni Magdalena przez czas swoich rządów przyjęła ślub zakonny od ponad 200 nowicjuszek. Do końca XVII wieku reforma podjęta przez ksienię Mortęską objęła w sumie 22 klasztory.

Pomoc jezuitom w Toruniu

Podjęcie reformy zakonnej przez ksienię Magdalenę wymusiło poszukiwa-

nie dla zakonnic odpowiedniej formacji i opieki duchowej ze strony księży. W kręgu jej zainteresowań szybko pojawili się jezuita, szczególnie toruńscy, którzy odegrali ogromną rolę w formacji pierwszego pokolenia benedyktynek chełmińskich. Przybyli oni do miasta w 1596 r., i to w znacznej mierze dzięki staraniom oraz pomocy materialnej ksieni Magdaleny. Zamieszkała w kamienicy przez nią podarowanej, którą już w 1591 r. kupiła od swojego brata Ludwika.

W Kronice benedyktynek chełmińskich spotykamy sporo fragmentów, które dotyczą nowej placówki jezuitów w Toruniu. Dla przykładu,

Potrafiła włączyć w różnorodną wspólnotę swój zapał i gorliwość religijną, a w konsekwencji zorganizować życie zakonne od nowa.

benedyktyнки chełmińskie skrzętnie odnotowały ofiarowaną im wyprawkę do otwieranego domu zakonnego. Siostry przekazały ojcom szaty i naczynia liturgiczne, kilka ksiąg, pościel, zastawę stołową oraz żywność. Nie była to jednorazowa pomoc dla zakonników ze strony matki Mortęskiej.

Śmierć

Ksieni Magdalena Mortęska zmarła w klasztorze w Chełmnie 15 lutego 1631 r. Dzieło życia reformatorki życia zakonnego benedyktynek w Polsce widać chociażby po liczbie zakonnic, które tworzyły wspólnotę chełmińską, czyli wspólnotę domu macierzystego. W 1633 r., czyli dwa lata po jej śmierci, liczyła ona ponad 60 sióstr, natomiast liczba klasztorów wyrosłych z reformy ksieni Magdaleny wynosiła wtedy 16. Życie zakonne wiodło w nich prawie 600 sióstr. Zachęcam do nawiedzenia grobu słuźbnicy Bożej, który znajduje się w kościele Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Chełmnie. **n**

Wiesław Ochotny



Pamięć o słudze Bożej jest pielęgnowana w diecezji toruńskiej

Być światłem dla świata

Wśród osób, które przyszły, by modlić się za osoby konsekrowane, dostrzegam mamę siódekki dzieci. Mamy wielodzietne nie mają wiele czasu, więc jeśli znalazła się tutaj, to nie przypadek. Jest wiele powodów, by dziękować za siostry, ojców i braci.



Renata Czerwińska

Wybór Chrystusa przynosi radość

RENATA CZERWIŃSKA

Widział je również bp Wiesław Śmigiel, który przewodniczył Eucharystii podczas diecezjalnych obchodów Dnia Życia Konsekrowanego w toruńskim sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Wygrać życie

Człowiek starożytny – jak zauważa bp Śmigiel – żył w lęku. „Był przerażony chaosem, siłami natury, zepsuciem, miał poczucie zniewolenia”. Jednak życie we współczesnym świecie, „w którym panuje swoisty kult młodości, witalności, totalnej wolności, popularności, wydajności”, nie jest łatwe. „Z przerażeniem patrzymy na ten świat, w którym ludziom, którzy są schorowani, słabi, moglibyśmy powiedzieć, niewydajni, odbiera się prawo do życia”. Parafrazując dramaturga Eugene Ionesco, można powiedzieć, że „świat woła o Boga, jest spragniony Boga, choć jednocześnie

robi wszystko, żeby Go odrzucić”. Tymczasem Ewangelia przygotowana na święto Ofiarowania Pańskiego pokazuje dwoje ludzi w podeszłym wieku, Symeona i Annę, czerpiących swoją moc od Boga i dających się Mu prowadzić. Przypomina o tym nawet wiek Anny: 84 lata to iloczyn liczb 7 i 12, które w biblijnym świecie oznaczają doskonałość i pełnię. „Fizycznie niezdolni do podjęcia wielkich spraw, a jednak to właśnie oni rozpoznają Zbawiciela świata, Mesjasza”. Narodziny Chrystusa stały się cezurą dziejową, a dla chrześcijan – najważniejszym wydarzeniem w historii ludzkości: „w Jezusie ten mrok ludzkiego świata został rozproszony i przemieniony przez światło na oświecenie pogan”.

Wdzięczność

Posługa osób konsekrowanych, podobnie jak Symeona i Anny, wydaje się być niezauważalna – to cicha modlitwa w klasztorze czy w zaciszu

własnego domu (w przypadku wdów i dziewczyc), posługa wobec osób chorych, starszych, ubogich, a więc nieraz usuniętych na margines współczesnego świata, to troska o dzieci i młodzież, ludzi zagubionych, uzależnionych. Tymczasem, jak zauważa Ksiądz Biskup, „czas pandemii pozwolił nam zobaczyć nieocenioną i często niedocenioną cichą i oddaną służbę osób konsekrowanych wobec potrzebujących. Wielu z nich przypląciło ją zdrowiem, a nawet życiem”. Wybierając wartości dziś niemodne – „i dziewictwo jest dziś zszargane, i ubóstwo nie cieszy się wielką sławą, i posłuszeństwo coraz częściej odchodzi do lamusa” – sięgnęli po ukryty skarb. Nic dziwnego, że pasterz diecezji zachęca ich do bycia odważnymi świadkami Chrystusa. W świecie „skupionym na samodoskonaleniu, na gromadzeniu dóbr, na efektach, a jednocześnie coraz bardziej pełnym egoizmu, podziałów, konfliktów życie konsekrowane to jakby światło na oświecenie tego świata”.

W świecie pełnym egoizmu, podziałów, konfliktów życie konsekrowane to jakby światło na oświecenie tego świata.

Przedstawiciele zakonów, zgromadzeń i instytutów życia konsekrowanego z całej diecezji podczas Eucharystii odnowili swoje śluby. Dziękując za świadectwo ich życia, bp Wiesław życzył im odwagi, wytrwałości oraz wstaźniennictwa św. Józefa i Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Wierni licznie obecni na Mszy św. mogli wesprzeć materialnie jedyny klasztor kontemplacyjny, znajdujący się na terenie diecezji toruńskiej – dom zakonny sióstr karmelitanek bosych w Łasinie. **n**

Idźcie do Józefa

Kocham i koniec

Nie słowa, a czyny są ważne. Św. Józef, choć milczący, chronił życie Zbawiciela Świata oraz Jego Matki. Każdy z nas może brać z niego przykład i uczyć się miłości, która nie ma granic.

O Bractwie św. Józefa, odwadze i odpowiedzialności z ks. kan. Zdzisławem Syldatkim rozmawia Ewa Melerska.

.. Ewa Melerska: Od kiedy Bractwo św. Józefa działa w diecezji toruńskiej?

Ks. kan. Zdzisław Syldatk: W parafii Chrystusa Króla w Toruniu bractwo działa od ponad 20 lat, to była pierwsza taka grupa mężczyzn. Bractwo św. Józefa Diecezji Toruńskiej zostało zatwierdzone przez bp. Andrzeja Suskiego w 2018 r. Takie wspólnoty mogą powstawać przy wszystkich parafiach naszej diecezji.

.. Gdzie możemy spotkać członków bractwa?

Bractwa istnieją w trzech parafiach w Grudziądzu – św. Józefa Oblubieńca w Mniszku, św. Maksymiliana Kolbego na Strzemięcinie i św. Mikołaja Biskupa. W Toruniu jest bractwo w parafii Chrystusa Króla, św. Maksymiliana Kolbego na Skarpie i św. Andrzeja Apostoła na Jarze. W wielu miejscach diecezji zawiązują się kolejne grupy, mężczyźni biorą udział



Anna Głos

Mężczyźni diecezji toruńskiej zawierzyli się św. Józefowi podczas pielgrzymki do Kalisza

w naszych spotkaniach, dniach skupienia.

.. Dla kogo jest Bractwo św. Józefa?

Formują się tu pełnoletni mężczyźni, samotni i żonaci. Bractwa św. Józefa są to wspólnoty modlitewno-apostolskie, gromadzące mężczyzn, którzy przez modlitwę, przykład i świadectwo wiary, uświęcenie siebie i swoich rodzin realizują powołanie, którym Pan Bóg ich obdarzył. To miejsce dla mężczyzn, którzy chcą na taką drogę wejść.

.. Jak wygląda formacja duchowa?

Najważniejsza jest codzienna modlitwa i zgłębianie postawy św. Józefa, żeby w tym charyzmacie żyć. Mężczyźni mają comiesięczne spotkania formacyjno-modlitewne w parafiach oraz uczestniczą w dniach skupienia dla bractw z całej diecezji.

.. Oprócz modlitwy jest też działanie?

Tak, członkowie bractwa mają być wsparciem dla swoich proboszczów. Podejmują się zadań, które są w parafiach potrzebne. Tak jak mężczyzna czynnie działa w rodzinie, podobnie ma być w parafii.

.. Papież Franciszek ogłosił Rok św. Józefa, żeby wzmocnić Kościół i rodziny.

Rok św. Józefa nie jest przypadkowy. Jest pokazaniem, co jest naprawdę ważne, jaka jest dziś droga Kościoła. Dzisiejszy świat potrzebuje odnalezionego mężczyzny, który wie, czego chce, potrafi się zaopiekować rodziną. To jest apel do mężczyzn, aby gromadzili się we wspólnotach. Możemy na św. Józefie zbudować dobry świat. Nie możemy stracić tej okazji, żeby odkryć Opiekuna Świętej Rodziny, jego cnoty i zaangażowanie, które będzie się chciało naśladować.

.. Zauważamy, że ludzie, szczególnie młodzi, uciekają od odpowiedzialności, nie chcą się zrzęcać, formować.

Bractwo św. Józefa Diecezji Toruńskiej istnieje od marca 2018 r.

To prawda. Możemy zauważyć większą skłonność do dbania o siebie, o swoje potrzeby, ciało oraz do zrzucania odpowiedzialności na innych. Jest to problem, dla którego również bractwo powstało, żeby mobilizować człowieka, pokazując obraz mężczyzny bliski ideałowi, jakim jest św. Józef. Mężczyźni na tym obrazie mogą budować swoje osobowości i chrześcijaństwo.

.. Jednak we wspólnotach przeważają kobiety. Mężczyźni wolą stać z tyłu?

Św. Jan Paweł II powiedział, że dziś potrzeba bardziej świadków niż nauczycieli. Potrzebujemy świadków wiary, człowieczeństwa i męskości. To jest autentyzm życia. Mężczyźni wykazują często chęć stania z boku. Kobiety przejmują inicjatywę, odpowiedzialność. Widać to we wspólnotach. Najczęściej kobiety biorą stery w swoje ręce, ale trzeba to naprowadzić na dobre tory. Mężczyźni muszą odnaleźć swoje miejsce w rodzinie, w Kościele i zobaczyć, co mogą z tym zdziałać. Każdy mężczyzna jest potrzebny w tych przestrzeniach.

.. Uformowani mężczyźni są nadzieją na silne i trwałe małżeństwa i rodziny.

Wszyscy potrzebujemy grupy, w której czujemy się dobrze. Taka męska grupa jest dla siebie grupą wsparcia. To ma ogromne znaczenie, kiedy mężczyźni klękają do modlitwy. Obraz modlących się mężczyzn podnosi na duchu i łapie za serce, daje nadzieję, że ten świat nie może zginąć. Dla dziecka ojciec to cały świat, to jest bohater. Ono chce go naśladować we wszystkim. Kiedy dziecko ma pozytywny obraz ojca

i widzi, że on się modli, to ono też chce się modlić. Nie potrzeba większej zachęty. To jest fundamentem na całe życie.

.. Dlatego tak ważna jest rola ojca w rodzinie?

Każdy mężczyzna jest odbiciem Boga Ojca. Papież Franciszek w liście *Patris Corde* wskazuje, że Pan Jezus w przypowieści o Synu Marnotrawnym inspirował się św. Józefem, ponieważ taki miał obraz ojca. Dobrze jest to widoczne na kaliskim obrazie Świętej Rodziny. Kiedy się przyjrzymy, dostrzeżemy, że Bóg Ojciec i św. Józef mają taką samą twarz. Św. Józef był tak wpatrzony w Boga, że Jego pokazywał, był odbiciem Ojca.

.. Mężczyźni w bractwie dbają o życie, chronią je od poczęcia do naturalnej śmierci.

Mężczyzna jest głową rodziny. Jest to bezwzględnie ważne zadanie,

Obraz modlących się mężczyzn podnosi na duchu i łapie za serce, daje nadzieję, że ten świat nie może zginąć.



Archiwum redakcji

Ks. kan. Zdzisław Syldatk

proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbego w Toruniu,
diecezjalny moderator
Bractwa św. Józefa
Diecezji Toruńskiej

modlitwa, podejmowane działania, które tę odpowiedzialność pokazują. Prawdziwa wartość zaczyna się od Boga i do Niego prowadzi.

.. Czyli to idealni kandydaci na mężów...

Tak, jak najbardziej polecam (śmiech).

.. Św. Józef patronuje także tym, którzy mają problem z miłością.

Śmiało możemy powiedzieć, że z takimi sprawami jak miłość, „idźcie do Józefa”. On pokaże, co znaczy kochać, przyjmować odpowiedzialność za rodzinę, jak być posłusznym, otwartym na słowo Pana, nawet kiedy jest ono trudne lub wydaje się, że może to nam przynieść ujmę. Z tym wszystkim zmagał się św. Józef. On we śnie usłyszał, że nie ma się bać. Miłość tego właśnie potrzebuje, żeby się nie lękać. Św. Józef wykonuje Boże zadania bez szemrania, zastanawiania się. Jeśli Bóg powierzył Jemu pod opiekę swojego Syna, który jest Zbawicielem świata, to z pewnością wszyscy możemy powierzyć św. Józefowi swoją miłość i uczyć się jej od niego. Piękniejszego obrazu miłości czystej, szlachetnej, cierplivej, oddanej całkowicie nie znajdziemy. Tu nie ma dyskusji – kocham i koniec. **n**



Archiwum parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu

Bractwo prężnie działa m.in. w parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu

*Formacja wpływa na myślenie oraz dokonywane wybory,
z kolei jej brak na sprzeczne ze sobą zachowania.*

Formacja, głupcze!!!



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci,
razem z żoną są w Domowym Kościele*

Do skreślenia poniższych słów zmotywowało mnie kilka obserwacji i wydarzeń z minionych tygodni, choć ich występowanie dostrzegałem także dużo wcześniej. Ostatni czas jest swego rodzaju oczyszczeniem Kościoła z ludzi letnich (por. Ap 3,15). Szczególnie uewnętrzniało się to w minionych dwunastu miesiącach. I trwa nadal. Towarzyszące nam wydarzenia (m.in. koronawirus, „strajk kobiet”) oraz różnego rodzaju przekazy medialne (nie wnikając w ich rzetelność i uczciwość) stały się swego rodzaju papierkiem lakmusowym naszej polskiej katolickości przekładającym się na pustoszące kościoły.

W mojej ocenie źródeł problemu należy szukać w wielu miejscach. Jednym z nich jest na pewno problematyka formacji. Często powtarzam, że niedzielne kazanie nie uformuje w pełni żadnego człowieka, nawet przy cotygodniowej obecności w kościele. Jako wierni zobligowani jesteśmy do zdobywania wiedzy katolickiej, poznawania nauczania Kościoła i wcielania powyższego w życie. Nie może być dla nas wytłumaczeniem to, że w naszych parafiach (owszem, nie wszędzie) brakuje odpowiednich duszpasterzy lub wspólnot, dzięki którym moglibyśmy się formować. W dobie wszechdostępnego internetu oraz dzięki publikacjom (na pierwszym miejscu Biblia i Katechizm Kościoła Katolickiego) jesteśmy w stanie uzupełniać naszą „kościółową” wiedzę. Wspólnot działających on- i off-line też jest co niemiara, przy odrobinie chęci, przy niewielkim wysiłku każdy znajdzie coś na miarę swoich oczekiwań. Formacja wpływa na myślenie oraz do-

konywane wybory, z kolei jej brak na sprzeczne ze sobą zachowania: jestem wierzący i jednocześnie popieram aborcję, jestem katolikiem, ale nie widzę nic złego w kradzieży lub neguję nauczanie Kościoła (w tym to papieskie, jak i osobę papieża).

Drugą kwestią, która przyczyniła się według mnie do obecnego lawinowego (?) odchodzenia ludzi z Kościoła (niekoniecznie wyrażającego się aktem apostazji), jest brak lub zbyt nisko stawiane przez duszpasterzy wymagania wobec wiernych. Dobrze, że nie pierwszy o tym piszę, gdyż mogłoby się to spotkać z oburzeniem – zostało to już wcześniej zauważone przez duchownych. Do sakramentów byli przyjmowani wierni, których ze wspólnotą Kościoła łączył tylko (może aż) chrzest – nic więcej. Księża w poczuciu wiary w zmianę postawy, z ojcowską miłością wobec kandydatów (lub ich opiekunów, chrzestnych) dopuszczali ich do przyjęcia sakramentu. Sprawa nie jest zapewne prosta – jakkolwiek odmowa dopuszczenia do sakramentów znajduje często swoją odpowiedź i oburzenie w mediach: „Skandal – ksiądz odmówił sakramentu” – grzmiały pierwsze strony brukowców.

Jak zwykle odpowiedź jest niełatwa, leżąca pośrodku poruszanych kwestii. Nie oglądajmy się zatem na innych, tylko formujmy do bycia lepszą wersją katolika. **n**

Pomoc najmniejszym

W parafii św. Wojciecha w Działdowie sukcesem zakończyła akcja „Pieluszka dla maluszka”, prowadzona we współpracy z Fundacją Małych Stópek.

Głównym celem fundacji jest ochrona życia poczętego oraz pomoc matkom i rodzinom w trudnej sytuacji życiowej. Fundacja współpracuje także z domami małego dziecka czy hospicjami.

Akcja, podczas której odbyła się zbiórka chemii, kosmetyków do pielęgnacji



Archiwum parafii

Zakończenie akcji „Pieluszka dla maluszka” połączone było ze wspólnym śpiewaniem w kościele

niemowląt oraz pieluszek, w naszej parafii zakończyła się 31 stycznia. Przyniesione rzeczy na pewno pomogą najbardziej

potrzebującym młodym matkom i ich dzieciom. **n**

Ks. ŁUKASZ FIGURSKI